Telefon Redakcji i Administracji Nr. 399.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. **SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE** 5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok III. | Czwartek, dnia 13-go lipca 1933 roku. | Nr. 157.

Zdaliśmy egzamin kryzysu.

Pochłonięci kłopotami codziennemi nie zdajemy sobie sprawy z realnych walorów, jakie reprezentuje obecnie na świecie Polska, zwłaszcza w zestawieniu z sytuacją innych państw.

Gdy Roesevelt odmówił zgody na plan ustabilizowania walut na świecie, zrzeszyło się sześć państw europejskich, by stanowczo wytrwać przy zasadzie pokrycia złotem swoich walut. Polska wśród tych sześciu odgrywa tem znaczniejszą rolę, że nietylko ma niezachwianą walutę, ale również i zrównoważony budżet.

Ustabilizowanie naszego złotego jest owocem przewidującej i konsekwentnej polityki, jaką prowadziła Polska. Wysiłki szeregu ostatnich lat złożyły się na efekt. Władze pomajowe nie dały się zaskoczyć naporowi kryzysu, a działały uprzedzająco i zapobiegawczo. Rząd zażądał od społeczeństwa bardzo wiele. Rozłożył ciężary kryzysowe na najszersze warstwy, zaapelował do wszystkich, by na ołtarzu dobrej sprawy poświęcili dużo osobistych wygód, obniżyli swą stopę życiową. Funkcjonarjusze państwowi stracili część swych dochodów, podatki zostały wydatnio podwyższone, samorządy zostały zmuszone do bardziej oszczędnej gospodarki itd. Ale rezultat był też odpowiedni. Budżet państwa uchroniono przed narastaniem deficytów, które gdzieindziej osiągnęły zawrotne sumy, bilans naszego handlu zagranicznego ostał się przed pasywnością, a nadewszystko: waluta nasza została nietknięta. Dlatego mogliśmy przetrwać i ostatnie wstrząsy finansowe, wynikająca z dewaluacji dolara— tak taj jak przed dwoma laty wyszliśmy zwycięsko, gdy załamała się goid marka i funt sterling.

Następstwa tego są dla każdego obywatela państwa niezwykle doniosłe. Nasz urzędnik, robotnik, kupiec, wie, że każda złotówka, którą potrafi zaoszczędzić, przedstawia wartość na dziś, jutro, za rok, posiada stały walor. Nawet dla tych, których nie stać dziś na składanie oszczędności, ustabilizowany pieniądz ma ważne znaczenie, bo daje rękojmię, że każda pensja, czy zarobek nie zostaną utopione w powodzi dewaluacji. Osiągnęliśmy ten rezultat bardzo ciężkiemi ofiarami. Niewątpliwie nędza na wsi, pauperyzacja w mieście, konieczność ograniczania się wszystkich do zaspakajania tylko najniezbędniejszych potrzeb życiowych—wszystko to ciąży na społeczeństwie i zmusza do bolesnych restrykcyj. Ale z tej polityki przezorności i oszczędności, zapobiegliwości i unikania wszelkich ryzykownych eksperymentów niewątpliwie zbierzemy sowity plon. Wprowadziliśmy zasadę, że nie wydajemy więcej, niż mamy, nasz „standard of life" został obniżony do granic najdalszych; nasze społeczeństwo wykazało wielką zdolność przystosowania się do obecnych realnych warunków.

I dlatego niewątpliwie zbierzemy z tego owoce. Już je zbieramy, Dowodem, choćby nowa angielska pożyczka 60-miljonowa na cele elektryfikacji naszego kolejnictwa, uzyskana w czasach, w których na rynku światowym napewno niema skłonności do pożyczania innym... Dowodzi to, że świat wierzy w stałość naszej waluty, w możliwości Polski przetrwania kryzysowych lat.

Jest to dla nas pocieszającym faktem, pozwalającym ze spokojem patrzeć w przyszłość. Słusznie bowiem powiedziano, że obecny kryzys jest przedewszystkiem kryzysem zaufania. Polska ten kryzys przebyła. Czynnik zaufania wobec nas występuje na świecie coraz wyraźniej i silniej.

Zarządzenia przeciw hitlerowcom w Kłajpedzie.

KOWNO. — Komendant kraju kłajpedzkiego wydał ostre zarządzenia przeciwko niemieckim organizacjom hitlerowskim, zabraniając noszenia odznak i mundurów ze znakiem swastyki. Prócz tego z rozkazu komendanta, wszystkie zebrania młodzieży niemieckiej winny być zgłaszane uprzednio w komendanturze. Pismo niemieckie ostro krytykujące zarządzenia komendanta zostało skonfiskowane.

Prócz tego z rozkazu komendanta wysiedleni zostali z kraju kłajpedzkiego delegaci kilku placówek hitlerowskich z Prus Wschodnich, którzy przybyli do Kłajpedy z „wizytą" do Niemców litewskich.

Prześladowanie Polaków w „Trzeciej Rzeszy".

ESSEN. — W Wisscherhoefen policja zakazała prezesowi polskiego towarzystwa kościelnego zbierać podpisy pod petycję, w której parafianie polscy domagali się polskiego spowiednika.

W Wanne do mieszkania skarbniczki polskiego bractwa różańca przy byli trzej osobnicy w mundurach hitlerowskich i skonfiskowali jej 116 marek niemieckich, stanowiących własność bractwa, księgę kasową i polską książeczkę do nabożeństwa.

W Wanne-Eickel policja zakazała polskiemu kołu śpiewaczemu odbywania lekcyj śpiewu w języku polskim. Na zażalenie w partji hitlerowskiej odpowiedziano im krótko: jecie chleb niemiecki, musicie zatem stosować się do tego.

W Bohum przeprowadzono rewizję w mieszkaniu męża zaufania Związku Polaków i skonfiskowano całą korespondencję towarzystwa oraz pieczęć. Równocześnie policja odstawiła do domu brunatnego sztandar polskiego towarzystwa kościelnego.

Zbrojna interwencja Ligi Narodów na wypadek ataku Niemiec na Austrję.

WIEDEŃ. „Die Freiheit" zamieszcza interesujący wywiad z pewną osobistością z Ligi Narodów w sprawie ewentualnego ataku Niemiec hitlerowskich na Austrję.

Osobistość ta oświadczyła kategorycznie, że napad Niemiec na Austrję lub Danję musiałby spowodować wszystkich sąsiadów Niemiec, a nawet i Anglję do interwencji. Jeżeli hitlerowskie oddziały szturmowe wpadną do Austrji, zostanie natychmiast zwołane posiedzenie Rady Ligi Narodów, na którem zapadną uchwały, dotyczące blokady Niemiec i zaprzestania wysyłki środków żywnościowych.

Jeżeli blokada nie pomoże należy się liczyć w takim wypadku z obsadzeniem terytorjum niemieckiego przez wojska międzynarodowe.

W pierwszym rzędzie obsadzoneby zostały: Moguncja, Akwizgran, Królewiec, Gdańsk, Drezno i Monachjum. Pozatem wysłaneby zostały do Hamburga krążowniki międzynarodowe.

ODROCZENIE KONFERENCJI GOSPODARCZEJ DO 26 B M.

LONDYN. Komisja biura konferencji pod przewodnictwem Mac Donalda postanowiła ustalić datę końcowego posiedzenia konferencji gospodarczej na 26 lipca, a następnie przerwać obrady.

MISTRZ PADEREWSKI ODZNACZONY.

LOZANNA. Po uroczystym akcie nadania Paderewskiemu obywatelstwa honorowego miasta, odbyło się przyjęcie, na którem byli obecni: prezydent konfederacji Schulthess, radca związkowy Motta, poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Bernie, Modzelewski, przedstawiciele władz kantonalnych i lokalnych i wiele innych wybitnych osobistości.

POLSKI MIN. PEŁNOMOCNY W RYDZE U MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

WILNO. Wczoraj został przyjęty na dłuższej konferencji u Marszałka Piłsudskiego w Pikiliszkach bawiący w Wilnie, minister pełnomocny Rzeczypospolitej Polskiej w Rydze, p. Zygmunt Beczkowicz. P. poseł informował p. Marszałka o przejawach polityki państw bałtyckich oraz o ustosunkowaniu się tych państw do Polski. Po kilkugodzinnym pobycie w Pikiliszkach p. Beczkowicz wrócił do Wilna, skąd dziś wieczorem wyjedzie z powrotem do Rygi.

Dziesięć miljonów ludzi zginęło z głodu w Rosji.

LONDYN. Wielką sensacją tutejszych dzienników są ogłoszone dane amerykańskiego profesora Ryszarda Selletta, dotyczące klęski głodu na obszarach Rosji sowieckiej. W konkluzji swoich wywodów amerykański profesor oświadcza, że w ciągu ostatnich 6 miesięcy w Rosji południowej i wschodniej — t. zn. nad Wołgą, na Ukrainie i na Kaukazie północnym — zginęło z głodu około 10 miljonów ludzi. Klęska miała charakter zupełnie żywiołowy: w niektórych wsiach umarło z głodu do 80 procent zaludnienia.

Wkońcu amerykański uczony wzywa kościoły chrześcijańskie w Ameryce oraz organidacje Czerwonego Krzyża, aby w porozumieniu z podobnemi organizacjami i stowarzyszeniami w innych krajach nieść pomoc głodującemu ludowi rosyjskiemu.

Hitler szantażował Watykan.

BUDAPESZT. „Pester Lloyd" zamieszcza sensacyjny artykuł o kulisach rokowań konkordatowych między Niemcami a Watykanem.

Z artykułu tego wynika, że konkordat bardzo nieko zystny dla Watykanu zawarty został pod szantażem ze strony niemieckiej.

Szantaż ten polegał na tem, iż rząd niemiecki zagroził Watykanowi stworzeniem niemieckiego kościoła narodowego, któryby połączył kościoły ewangielickie w Niemczech z częścią niemieckich wyznawców katolicyzmu. Wszystkie plany w tym kierunku zostały już opracowane, ze szczegółową drobiazgowością.

Widząc, że Hitler nie krępuje się niczem, rozbija wszystkie niewygodne mu organizacje i że steroryzowani katolicy niemieccy nie będą mu mogli stawić oporu, dyplomacja watykańzka zgodziła się na układ.

INICJATYWA ZDROWA.

Ministerstwo Sprawiedliwości zainicjowało w więzieniach hodowlę jedwabników, jakoteż hodowlę królików, przygotowuje produkcję wełny angorskiej. Ze wszechmiar przykładna ta inicjatywa, która niewątpliwie zrealizowana będzie w najbliższym już czasie, jest najlepszą zapowiedzią na bezmyślne gdakanie opozycji, która stara się, nie przebierając w środkach, pogrążyć społeczeństwo w stan zniechęcenia, gasić wszystkie twórcze płomienie inicjatywy rządowej i krzewić niewiarę w żywotne siły społeczeństwa. Więzienia w Polsce nie będą już szkołą próżniactwa — będą uczyć zamiłowania do pracy i odciążą Skarb Państwa. Inicjatywa nader celowa.

ARESZTY OCHRONNE NA TERENIE W. M. GDAŃSKA.

GDAŃSK. Z polecenia władz aresztowany został na obszarze wolnego miasta były poseł socjalistyczny do Volkstagu i dyrektor szkoły powszechnej w Stutthofie, Preuss za to, że miał się wyrazić wobec uczniów w sposób ujemny o obecnym kanclerzu Rzeszy i ruchu narodowo-socjalistycznym.

Komunista Kreft i poseł komunistyczny do Volkstagu, Serotzky zostali również aresztowani.

Wobec wszystkich trzech zarządzono areszt ochronny.

SPEKULACJA I CHAOS WYNIKIEM POLITYKI ROOSEVELTA.

WASZYNGTON. Spekulacja na giełdzie papierów wartościowych oraz na giełdzie towarowej wywołała wielkie zaniepokojenie w sferach rządowych. Nagła zwyżka cen grozi poważnem niebezpieczeństwem całemu programowi Roosevelta. Wobec stałej haussy na rynku bawełnianym plantatorzy ze stanów południowych nie chcą ograniczyć przestrzeni, wziętych pod uprawę bawełny, co również jest

częścią programu rządowego. Istnieją więc obawy, że cały plan Roosevelta spełznie na niczem.

PAKT NIEAGRESJI MIĘDZY ZSSR. A AUSTRJĄ I WĘGRAMI?

WIEDEN. Według krążących tam pogłosek zanosi się na zawarcie paktu o nieagresji między ZSSR. z jednej strony, a Austrją i Węgrami z drugiej.

Zamierzona podróż Litwinowa do Wiednia pozostaje w związku z zawarciem tego paktu. Ze strony urzędowej austrjackiej oświadczają, że w Wiedniu nic nie wiadomo o projektowanej wizycie Litwinowa. Nie odbyły się także żadne rokowanio w sprawie paktu o nieagresji.

WSTRZYMANIE LOTU ESKADRY WŁOSKIEJ.

KOPENHAGA. — Projektowany na wtorek popołudniu start włoskiej eskadry hydroplanów został odłożony. Możliwe, że gen. Balbo wyda rozkaz startu dzisiaj w nocy, względnie jutro rano. Pogłoski mówią, że start został dlatego odroczony, gdyż zabrana benzyna okazała się w złym gatunku.

FATALNE ZBIORY W ST. ZJEDN.

WASZYNGTON. Departament handlu komunikuje, że tegoroczne zbiory zbóż w Stanach Zjednoczonyzh będą bardzo złe.

Wedle pobieżnych obliczeń, będą one wynosić niewiele ponad 50 proc. normalnych zbiorów.

Proces o zabójstwo z litości.

LWÓW. Wczoraj odbyła się tu sensacyjna rozprawa o zabójstwo „z litości”. Oskarżonym był artysta-malarz Jednoróg, oskarżony o zastrzelenie swego prryjaciela por. Smolińskiego.

Oskarżony stwierdził na wstępie, że do winy się nie poczuwa, gdyż zabił por. Smolińskiego na jego własne, usilne żądanie.

Sąd skazał Jednoroga na 2 lata więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

POZOZUMIENIE PAŃSTW ROLNICZYCH.

LONDYN. Na odbytem posiedzeniu państw naddunajskich i Polski, poświęconem sprawie zmniejszenia produkcji zboża, osiągnięte zostało całkowite porozumienie co do wspólnej polityki tych państw.

RADOMSKO BEZ SĄDU.

Na przeciąg dni 14 wszystkie rozprawy sądowe w Radomsku zostały odroczone. Ani sprawy karne, ani cywilne od dnia 14 do 24 lipca br. nie będą w sądzie załatwiane. Spowodowane to zostało uszkodzeniem gmachu ądowego, który grozi zawaleniem.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Czwartek 13 lipca. Małgorzaty p. m.
Wschód słońca o g. 3.47 Zachód 19.52

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: III Aleja, Nerutowicza.

W nocy z czwartku na piątek: I Aleja, Wieluńska.

Pielgrzymka z Piotrkowa na Jasną Górę. Dorocznym zwyczajem na uroczystość Matki Boskiej Szkaplerznej przybywa na Jasną Górę z Piotrkowa pielgrzymka, w której udział weźmie 400 wiernych.

Wycieczka włoska w Częstochowie. W najbliższych tygodniach przybywają do Polski dwie wycieczki słuchaczy i profesorów wyższych uczelni włoskich. W skład pierwszej grupy, która przybędzie do Warszawy 18 bm. wchodzi 12 studentów uniwersytetu w Perugji z profesorami, wskład drugiej, która przyjedzie 13 sierpnia — około 80 studentów uniwersytetu w Neapolu. Obie wycieczki po przybyciu do Warszawy rozjadą się do różnych miast Polski i przybędą także m. in. do Częstochowy, by zwiedzić klasztor jasnogórski.

N minacje w garnizonie. Na miejsce przeniesionego do Wadowic ppłk. Sękary, zastępcą dowódcy 27 pp. mianowany został ppłk. Franciszek Studziński, b. legjonista, kawaler Virtuti Militari i wielu innych zaszczytnych odznaczeń bojowych. Ppłk. Studziński przybywa do naszego miasta z garnizonu Nowy Sącz.

Częstochowianin wicemistrzem Torunia w tenisie. Dowiadujemy się, że w rozegranych niedawno w Toruniu mistrzostwach tenisowych miasta tytuł wicemistrza zdobył częstochowianin plut. pchor. p. Zygmunt Tazbir, otrzymując jako nagrodę piękny puhar. W Częstochowie pchor. Tazbir weźmie udział w turnieju o mistrzostwo naszego miasta, który odbędzie się niebawem.

Roczny kurs mechaników szoferów. Chcąc ułatwić absolwentom szkół rzem.-przemysłowych zdobycie dodatkowego sposobu zarobkowania, z polecenia kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego przy Szkole Rzemieślniczo-Przemysłowej Okr. Tow. Rzemieślniczego w Częstochowie ma być otwarty roczny kurs mechaników szoferów.

Program kursu jest ustalony przez kuratorjum i polega, poza prawem jazdy, na wyspecjalizowaniu się w robotach mechanicznych i elektrotechnicznych, związanych z remontem samochodu i jego części.

Kurs zostanie uruchomiony z dn. 19 sierpnia rb. wrazie, jeżeli zapisze się dostateczna ilość kandydatów. Zapisy przyjmuje kancelarja szkoły Rzemieślniczo Przemysłowej w godzinach biurowych.

Rabaty od biletów okrętowych dla członków Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Dyrekcja linji „Gdynia Ameryka” ustaliła dla członków Ligi M. i K. na okres tegorocznych morskich wycieczek letnich następujące rabaty na swych statkach:

1) Członek Ligi M. i K. korzysta z rabatu 3 proc. od ceny biletu okrętowego na wycieczki letnie 1933 r. linji „Gdynia Ameryka” za okazaniem legitymacji członkowskiej Ligi M. i K., wystawionej na rok 1933.

2) Legitymacja członkowska Ligi M. i K. honorowana będzie na omawiane wycieczki przy zgłoszeniach tylko w biurach linji „Gdynia-Ameryka” (Warszawa, Gdynia, Kraków, Lwów, Rzeszów). Natomiast biura podróży i agencje turystyczne nie mają prawa udzielenia tego rabatu.

3) W interesie członków Ligi M. i K. leży, aby na wycieczki morskie, organizowane przez linję „Gdynia-Ameryka”, zgłaszali się za pośrednictwem swych Oddziałów, które winny sporządzić każdorazowo listę reflektantów na wycieczki i przekazać ją do najbliższego biura linji „Gdynia-Ameryka”.

4) Programy ogólnych wycieczek morskich, organizowanych przez linję „Gdynia-Ameryka” są do przejrzenia w częstochowskim oddziale Ligi M. i K. (Al. Wolności 17) codziennie w godzinach od 17 do 19.

36 stopni ciepła. Po okresie chłodów doczekaliśmy się prawdziwie lipcowej pogody. Od trzech dni trwające ciepło dosięgło wczoraj 36 stopni Jeśli wierzyć przepowiedniom P.I.M-a upały potrwają czas dłuższy.

Częstochowa na mistrzostwach Polski. W Król. Hucie w d. 14 i 15 bm. odbędą się lekkoatletyczne mistrzostwa pań. Na zawody te z Częstochowy wyjeżdża p. Plucikówna (Brygada) i startować będzie w skoku wzwyż oraz p. Nirenberżanka (Makabi), która weźmie udział w biegu na 800 mtr.

Na marginesie trzeba zaznaczyć, że w obu tych konkurencjach startować będą najlepsze zawodniczki Polski. Nowacka, Szałasówna, Miełówna, Janowska i inne.

Rok akademicki rozpoczyna się 1 września. Na podstawie ustawy marcowej o szkołach akademickich, min. oświaty rozporządzeniem z ostatnich dni polecił, aby rok akademicki 1933-34 rozpoczął się 1 września. Dnia 30 września zakończyć się mają egzaminy i kollokwia obowiązujące. Od 25 września do 7 października włącznie przeprowadzają się wpisy kandydatów, badania dokumentów, stopnia przygotowania kandydatów do studjów na danym wydziale. Wykłady i ćwiczenia rozpoczną się 9 października. Podział roku akademickiego 1933-34 semestry, trymestry, oraz terminy egzaminów pozostają bez zmiany. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 września br. i obowiązuje do 15 lipca 1934 r.

Wypuszczanie na wolność ptaków. Ustawa o ochronie zwierząt uprawnia władze do konfiskowania i zabierania sprzedawcom ptaków leśnych i wypuszczania ich na wolność. Jak wiadomo ptaki przeznaczone na handel trzymane są w małych ciasnych klatkach, w warunkach jaknajgorszych, często głodzone i w wielu wypadkach chore. Władze przystąpiły do likwidacji tego rodzaju mordowni, wydając zarządzenie, by napotkane na targowiskach ptaki wypuszczano na wolność. Humanitarna akcja wyzwalania krępowanych ptaków odbywać się będzie w obecności dzieci i młodzieży i posiada ogromne znaczenie wychowawcze.

Dla budownictwa i parcelacji. Mimo wakacji w sferach rządowych toczą się bardzo ożywione rozmowy na temat polityki gospodarczej rządu. Chodzi o wykonanie tych wszystkich punktów programowych, które mają ożywić wewnętrzne życie gospodarcze kraju. Jeśli chodzi o zagadnienia budowlane, obecne obrady dotyczą kontroli cen materjałów budowlanych, a dalej wydania rozporządzenia, dotyczącego obniżenia taryfy kolejowej na cegłę. Chodzi tutaj o umożliwienie miejscowościom podmiejskim korzystania z taniego materjału budowlanego. Również ma być wszczęta akcja celem jaknajszerszego przeprowadzenia oddłużenia w rolnictwie i ożywienia ruchu parcelacyjnego.

Stan bezrobocia — bez zmian. Podług obliczeń państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy wykazuje w całym kaju na 8 b. m. 223,196 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba bezrobotnych zmniejszyła się zaledwie o 1,370 osób.

EUGENIUSZ SUE.

KSIĄŻĘ PODZIEMI.

41) POWIEŚĆ.

— Któryż to gospodarz domu ma teraz szczęście posiadać pana Germain, tę perłę lokatorów?

— Nie wiem i nikt nie wie, prócz panny Rigoletty, gdzie teraz mieszka pan Germain.

— Któż to jest taki, panna Rigoletta?

— Szwaczka i ona też mieszka na czwartem piętrze, — odpowiedziała pani Pipelet; — to także perła!... płaci komorne za każdy kwartał, a jak czysto w jej pokoju! grzeczna dla wszystkich, wesoła, ładna, a przytem pracowita jak mrówka; czasem aż do dwu franków na dzień zarabia.

— Skądże Rigoletta wie o mieszkaniu Germaina?

— Kiedy się wyprowadzał od nas, — objaśniła pani Pipelet, — powiedział nam: „Nie spodziewam się listów... gdyby jednak przypadkiem nadeszły jakie, oddajcie pannie Rigolecie”.

— Wyznam, że nic a nic niemożnaby powiedzieć przeciwko pannie Rigolecie, — rzekł odźwierny surowo, — gdyby nie była przyjmowała zalecanek i umizgów niegodziwca Cabriona.

— A ty przecież wiesz, Alfredzie, że to nie jej wina.

— Czyż każdy lokator tego pokoju musi koniecznie zalecać się do panny Rigoletty?

— Koniecznie, panie, i rzecz jest bardzo prosta. W tak bliskim sąsiedztwie, bo stancje obie z sobą się stykają, między młodymi... to trzeba świecę zapalić... to kawałek drzewa pożyczyć, to wody. O, co wody, to nigdy u panny Rigoletty nie zabraknie; ona się w tem kocha, zupełnie jak kaczka.

— A zatem Germain z powodu bliskości mieszkań, zostawał, jak mówicie, w dobrem sąsiedztwie z panną Rigolettą?

— Nieinaczej; zdawało się, że oni stworzeni jedno dla drugiego. Tacy oboje ładni, młodzi; rozkosz było patrzeć, kiedy wychodzili razem w niedzielę, bo biedne dzieci ten dzień tylko mieli wolny w tygodniu.

— I od wyprowadzenia się stąd nie odwiedził panny Rigoletty?

— Nie, chybaby ją widywał kiedy w niedzielę, bo w inne dnie panna Rigoletta niema czasu myśleć o kochankach. Wstaje rano o piątej, a pracuje czasem do jedenastej wieczorem; mimo to znajduje jeszcze czas, by pomagać biednym ludziom; naprzykład nieszczęśliwi Morelowie, ktorych dzierżawca ma wyrzucić z poddasza na bruk... panna Rigoletta z Germain'em niejedną u nich noc przepędziła, pilnując chore ich dzieci.

— Więc tu mieszka nieszczęśliwa rodzina?

— Nieszczęśliwa? i jak jeszcze! Pięcioro drobnych dzieci, matka na śmiertelnem łożu, babka pozbawiona zdrowych zmysłów... i to wszystko musi żywić jeden człowiek, który nigdy do syta się nie naje, choć jak wół pracuje rzemieślnik doskonały. Tu dzieci budzą, wołając: „chleba!”, tu na słomie żona chora jęczy, tam znowu stara warjatka wyje, jak wilk z głodu...

— Ach, to okropne! — zawołał Rudolf.

— Odkąd major płaci mi dwanaście franków miesięcznie, gotuję raz na tydzień dla tych biedaków rosół, panna Rigoletta ujmuje sobie dla nich snu, i choć ją światło kosztuje, obszywa dzieci.

— A szarlatan nic-że dla nich nie zrobił?

— Bradamanti! — przerwał Pipelet, — wspominałem mu nieraz, że biedny Morel skarży się przedemną, że stara warjatka całą noc wyła z głodu i spać mu nie dała, a on mi na to: „Ponieważ Morelowie są tak biedni, więc wezmę i sprzedam im butelkę mojej wody za pół ceny”. Chociaż mnie wyleczył z reumatyzmu powiadam, i utrzymuję, że to żart nieprzyzwoity.

— A kabalarka byłaż litościwsza?

Ona? gdzież znowu! tak samo jest skąpa, jak jej ulubiony pan Czerwony Janek.

— Doprawdy? kochają się? — spytał Rudolf.

— I jak jeszcze... na zabój! Przecież i w jesieni może być tak gorąco, jak w lecie, nieprawda, kochanku?

Pipelet, zamiast odpowiedzi, melancholijnie kiwnął szpiczastym kapeluszem. Pani Pipelet już nie tak szpetną zdawała się Rudolfowi.

— Czemże się biedny Morel trudni? — zapytał.

— Szlifuje fałszywe kamienie, a pracuje tak ciężko, że już go całego wykrzywiło; człowiek jest zawsze człowiekiem, nie może robić nad siły, a jeśli kto ma siedem dusz do wyżywienia, nie licząc siebie... Starsza córka pomaga mu cokolwiek, ma lat siedemnaście, a piękna jak dzień; służy u starego kutwy, notarjusza Jakóba Ferrand.

— Jakób Ferrand? — zawołał Rudolf zdziwiony, — mieszkający przy ulicy Sentier?

— Ten sam. Sławny sknera, choć uczciwy i nabożny... codzień bywa w kościele. Ludwika, córka Morela, już półtora roku służy u niego. To dobre, jak baranek, a jak wół pracowite, bierze tylko ośmnaście franków zasług na miesiąc...

— No, przecież i ojciec coś zarabia.

(D. c. n.).

Ogłoszenie ustawy o ubezpieczeniu społecznem. W Dzienniku Ustaw Nr. 51 z dnia 11 lipca rb. ogłoszona została ustawa o ubezpiecz. społecznem, uchwalona przez parlament dnia 28 marca r. b. Ustawa ta, zawierająca 320 artykułów, wejdzie w życie na obszarach poszczególnych województw, drogą rozporządzeń Rady ministrów.

Tylko lód sztuczny dla celów żywnościowych. W Ministerstwie opieki społecznej opracowywany jest obecnie projekt ustawy o stosowaniu lodu do celów żywnościowych. Projekt ten przewiduje, że we wszystkich zakładach, zajmujących się wyrobem, przechowywaniem lub sprzedażą artykułów żywnościowych, używany ma być jedynie lód sztuczny. Zarządzenie to powinno być wzięte pod uwagę przez przedsiębiorców wyrębu lodu i hurtowników przy zawieraniu umów na sezon zimowy 1934, albowiem zmniejszy się niewątpliwie zapotrzebowanie lodu naturalnego.

Najlepszy kandydat na męża.

Gdy dorastająca panienka nie znajduje kandydata na męża, jest to bezsprzecznie powód do zmartwienia dla całej rodziny — gdy ma ich zawielu kłopot jest nie mniejszy. O rączkę panny Wity, uroczej jedynaczki, starało się intensywnie aż trzech wielbicieli: pan Fredzio, pan Edzio i pan Stasio. Wybór trudny, bo wszyscy jednakowo podobali się panience. Zdecydować jednak trzeba było, bo nuż się rozgoryczą i panienka na koszu osiądzie? Rada familijna zdecydowała: Ten zostanie mężem Wity, który najpraktyczniejszy doręczy jej prezent. Jak w bajce. (Bajki są niewyczerpanem źródłem mądrych rad).

Stało się, jak orzekła rada familijna. W oznaczonym dniu przybyli kolejno pretendenci do rączki uroczej Wity. Pierwszy zjawił się pan Fredzio i z entuzjazmem zademonstrował przed rodziną swej przyszłej żony przepiękny aparat do filmowania i domowy aparat do wyświetlania filmów.

— Gdy dzieci nasze dorosną, będą miały piękną pamiątkę: przekażemy im na filmie życie nasze i mamusi i tatusia i cioci Femci i wszystkich.

Rada familijna orzekła:

— Najlepszą pamiątką dla dzieci, są dobre uczynki rodziców, przykładne ich życie i książeczki oszczędnościowe K. K. O. Zresztą niewiadomo, czy wogóle będziecie mieli dzieci.

Z rozpromienioną twarzą wbiegł do pokoju pan Edzio i wręczył przyszłej swej żonie kolejowy bilet okrężny.

— Pojedziemy w podróż poślubną dookoła naszej kochanej Polski! — zawołał z zapałem.

Rada familijna orzekła:

— Pięknie to, że pan Edzio popiera ruch krajoznawczy. Zdrowe to, pożyteczne i przyjemne, ale kto staje na progu małżeństwa, ten powinien myśleć przedewszystkiem o rozpłomienieniu ogniska domowego. Życie jest długie, na podróże zawsze czas się znajdzie.

Zkolei przybył i pan Stasio. Jego budżet był skromny i nie stać go było na luksusowy prezent. Dlatego z zażenowaniem wydobył z opakowania swej skromny podarunek: był to piękny czajnik elektryczny i kontrakt podpisany z elektrownią na ulgową taryfę blokową dla konsumcji prądu elektrycznego.

— Ten będzie mężem Wity! — orzekła jednogłośnie rada familijna.

I umotywowała swe orzeczenie:

— Pan Stasio dowiódł, że jest praktycznym, czajniczek elektryczny jest bowiem tani i gotowanie herbaty na prądzie elektrycznym jest tańsze od gotowania na węglu; że dba o wygody swej przyszłej żony, bowiem czajnik elektryczny gotuje bardzo szybko, bez trudu, czadu węgla i prażenia się gospodyni przy kuchni. W razie nagłej choroby, a zwłaszcza przy pielęgnowaniu niemowląt oddaje on nieocenione usługi.

Nim rada familijną zdążyła wygłosić swe orzeczenie — elektryczny czajnik bulgotał już wrzątkiem i cała rodzina wraz ze szczęśliwą parą narzeczonych zasiadła do kolacji zaręczynowej.

Wstyd i kompromitacja.

Wyczyny endeckie w Radomsku.

Cóż jeśli nie kołtuństwo endeckie było pobudką do andrusowskich wyczynów, dziś jeszcze z nazwisk nieznanych opryszków, którzy wybili szyby w oknach mieszkań lekarza powiatowego dr. Postolki i dr. Lubelskiego i zamalowali olejną farbą tablice ośrodka zdrowia w Radomsku. Zidjociały mózg podsunął napis na szyldzie poradni świadomego macierzyństwa napis: „Stacja prostytucji“. Któż, jeżeli nie kołtunerja endecka zdolnaby była do takich metod walki z postępem, który zwalcza ciemnotę i nieuctwo, opieką światłą otoczyć pragnący nędzarną matkę nędzarnych pokoleń. Łudzić się nie należy — endecja wierna jest carskiej tradycji, która możnowładztwo swe i wyzysk opierała na ciemnocie mas. Dla endecji każdy odruch wyzwoleńczy społeczeństwa, każda śmiała myśl jest zjawiskiem wrogim, bo ogranicza żerowisko dla akcji ogłupiania mas. Społeczeństwo radomszczańskie ma możność fakt ten ocenić należycie. Już nie argumentem naukowym, bodaj tylko logicznym nie na drodze poważnego rozwiązywania problemów społecznych pierwszorzędnej wagi, lecz drogą łobuzerskich wyczynów, endecja stara się zatamować postęp i odwlec chwilę wyzwolenia się mas z pod jarzma zbrodniczych przesądów i zaccfania. Lecz wysiłki endecji spełzną na niczem.

W tej akcji, której wyrazem jest łobuzerski wyczyn nieznanych dziś jeszcze z nazwisk, a jednak znanych nam z przekonań politycznych ich obozu „opryszków“, rolę niechlubną spełnili lekarze pp. Popławski i Rehan, którzy, jako ludzie światli i posiadający wiedzę lekarską powinni znać swój obowiązek względem społeczeństwa, szczególnie względem klasy pracującej, niszczejącej w warunkach dzisiejszej wegetacji, której nazwa: głód i bezrobocie. Ich to publikacje wydały plon kompromitujący niefortunnych autorów całkowicie.

Spekulacja chlebowa wzrasta.

Władze powinny ją ukrócić.

Niektórzy piekarze wstrzymują się nadal od wypieku i sprzedaży chleba. Uważają oni, że cena 36 groszy za kilo jest niedostateczna i twierdzą, że przy tej cenie nie zarabiają wcale a nawet dokładają. Dla orjentacji notujemy ostatnie ceny chleba w szeregu miast. Okazuje się, że Częstochowa pod względem ceny chleba jest jednem z niewielu miast najdroższych:

Drohobycz — 39 gr., Lwów — 38 gr., Warszawa — 37 gr., Wilno — 36 gr., Pińsk, Białystok, Kraków, Żyrardów, Gdynia i Baranowicze — 35 gr., Łódź, Katowice, Bielsko, Poznań i Toruń — 34 gr., Brześć n. Bugiem, Lublin, Stanisławów i Kielce — 33 gr., Grodno i Tarnopol — 32 gr., Łuck — 30 gr., Włocławek — 29 gr.

Motywem drożyzny chleba jest podobno brak mąki, a ta którą nabywać można jest bardzo drogą. Że mąki nie brakuje, że jest jej poddostatkiem świadczą kramy podjasnogórskie, gdzie chleba jest nadmiar. Wprawdzie chleb ten jest przeznaczony dla pątników, którzy każdą cenę, nie orjentując się, płacą. Również nie brak chleba i w piekarniach. ale nie po cenach wyznaczonych przez miejską komisję cennikową. Dowodem, że mąki nie brak i że nie jest ona tak drogą, jak to głoszą pp. piekarze świadczy fakt, że „Jedność“ sprzedaje chleb ściśle po cenach ustalonych (36 gr.) i piekarnia „Jedność“ pracuje całą parą, nie mogąc nadążyć z zapotrzebowaniem. Trudno posądzać „Jedność“ o tak rujnującą rozrzutność, by dokładała z własnych funduszów do każdego kilo chleba. „Jedność“ bowiem przeżywa dość krytyczny moment kryzysowy i nie staćby ją było na tak rozrzutną filantropję. Skoro sprzedaje ona chleb po 36 gr., to napewno do ceny tej nie dokłada, lecz zarabia. Może mało, ale zarabia. Panowie piekarze prywatni chcą zarabiać dużo, bardzo dużo.

Wczoraj zgłoszono do policji zameldowanie na piekarza M. Ajzenberga (Katedralna 13), który mając w sklepie chleb, wzbraniał się go sprzedawać — żądał 50 groszy za kilo. Takich piekarzy jest wielu. Jedyna przeto rada wobec wyraźnej złej woli ze strony pp. piekarzy: nabywać chleb w sklepach „Jedności“ a o wypadkach pobierania cen wyższych od 36 gr, meldować policji, która pociągać będzie piekarzy do odpowiedzialności karnej.

„Znalazł pan moje 100 złotych!“

Zuchwały występ opryszków.

Rozzuchwalone męty społeczne i wszelkiego autoramentu opryszki coraz bezczelniej poczynają sobie zwłaszcza na peryferjach miasta.

Wczoraj do rzeźni miejskiej przybył Antoni Jamroz (Olsztyńska 224) w celu sprzedaży krowy. Tranzakcję doprowadził do skutku i za krowę otrzymał gotówką 145 zł. Powracając do domu, kiedy J. znalazł się na ulicy Twardej na Ostatnim Groszu podeszło do niego dwóch osobników, z których jeden zwrócił się eo idącego, mówiąc;

— „Pan znalazł moje 100 zł. — oddaj pan natychmiast. Nie pomogły zapewnienia Jamroza, że pieniędzy nie znalazł, ani ich nawet nie widział. Obaj napastnicy z zuchwalstwem domagali się zwrotu rzekomo znalezionych przez Jamroza 100 zł.

Kiedy w pewnej chwili wystraszony groźną postawą opryszków, Jamroz przyznał się, że był w rzeźni, gdzie sprzedał krowę i na dowód wyjął z kieszeni uzyskane ze sprzedaży pieniądze, jeden z napastników wyrwał mu z ręki banknot 100 złotowy, poczem obaj, mimo alarmu ze strony napadniętego, nie zatrzymani przez nikogo zbiegli. Policja zawiadomiona o wypadku wszczęła natychmiast poszukiwania i już jest na tropie obu złodziei.

Sen za 43 złote. Mocno tej nocy spał p. Mendel Ofman, skoro nie słyszał, jak „tajemniczy pan“ składał mu wizytę w mieszkaniu. „Dżentelmen“ zabrał z kieszeni spodni, leżących na krześle przy oknie, portmonetkę, zawierającą 43 zł. i ostrożnie, by nie zbudzić smacznie śpiącego p. O. oddalił się pospiesznie. Rano dopiero p. O. kradzież zauważył i poskarżył się w policji. A czy nie lepiej było złożyć pieniądze w Komunalnej Kasie Oszczędności, gwarantującej bezpieczeństwo gotówce? Wtedy i śpi się smacznie i rano nie doznaje człowiek rozczarowań.

Wycieczka w Góry Świętokrzyskie. Z tut. oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego donoszą nam, iż w dniu 15 b. m. wyrusza z Częstochowy wycieczka autobusowa (autobusem miejskim) w Góry Świętokrzyskie. Odjazd o godz. 14, powrót 16 b. m., o godz. 22-giej. Zgłoszenia przyjmuje i informacyj udziela sekretarjat P.T.T., Al. Wolności 2.

Bójka i strzały. Wczoraj Karol Brudryn na ul. Olsztyńskiej 65 w czasie awantury wynikłej na tle osobistych porachunków wystrzelił dwukrotnie z rewolweru, raniąc lekko w szyję Tadeusza Dynraha, który po nałożeniu opatrunku pozostawiony został na kuracji w domu. Brudryna przekazano do dyspozycji sędziego śledczego.

Chrzciny z przeszkodami. — We wsi Hutki, gm. Rększowice u gospodarza Marjana Zycha odbywały się chrzciny. Na ceremonję tę zjawili się licznie sąsiedzi, dla których gościnna pani domu przygotowała znaczną ilość spirytusu denaturowanego, tak zw. „brendki“, pochodzącego z przemytu z Niemiec. Goście raczyli się obficie „wodą życia“, to też atmosfera naładowana była elektrycznością.

W pewnej chwili otworzyły się drzwi mieszkania Zychów i do wnętrza wkroczyli urzędnicy akcyz, którzy niezwłocznie przystąpili do rewizji i konfiskowania butelek z „brendką“. Wśród zebranych gości zapanowała konsternacja, która rychło jednak ustąpiła miejsca oburzeniu z powodu przeszkodzenia w libacji. Oczywiście zbyt łatwo nie poszło rewidentom, bowiem obecni nie kwapili się z wręczaniem funkcjonarjuszom akcyz butelek z „wodą ognistą“. Mimo to wszystkim wódkę odebrano i przystąpiono do spisania protokułu na Zychową, która nazwiska dostawcy „brendki“ ujawnić nie chciała. Spirytus skonfiskowano.

Z niwy loteryjnej.

Jak się dowiadujemy, jedną z przyczyn, która skłoniła Generalną Dyrekcję Loterji Państwowej do skrócenia okresu ciągnienia V klasy 27 ej Loterji do 15 dni, jest przyśpieszenie terminu ciągnienia I klasy następnej 28 ej Loterji. Ciągnienie I klasy następnej Loterji odbędzie się już w październiku, a nie w listopadzie, jak to było w zwyczaju dotychczas. Przyśpieszenie o cały miesiąc ciągnienia I klasy musiało automatycznie wpłynąć na czas ciągnienia V klasy.

Jeszcze raz podkreślamy z całym naciskiem, że zmniejszenie ilości dni ciągnienia V klasy w niczem nie wpływa na jakość i ilość wygranych. Wszystkie wyznaczone w planie gry wygrane na V klasę w ilości 45326 i 1200 wygranych pocieszenia będą wylosowane, a jedynie realizacja ziszczonych nadziei nastąpi szybciej.

* * *

W związku z przyśpieszonem tempem ciągnienia V klasy bieżącej loterji nie od rzeczy będzie przypomnieć graczom o konieczności szybkiej decyzji przy zamianie losów. Gracz, który w pierwszych dniach ciągnienia V klasy wygrał najniższą wygraną, a nie chce stracić szans do wielkich wygranych z miljonem złotych na czele, musi się spieszyć z zamianą wygranego losu na nowy, o ile, rozumie się takie jeszcze będą.

* * *

Niejednokrotnie słyszy się narzekania graczy na niedostatecznie sprawną obsługę ich przez tego, czy innego kolektora. Bardzo często pretensje gracza są urojone, gdyż ogół kolektorów, składa się z bardzo solidnych, wyrobionych kupców. Może jednak zdarzyć się w tem gronie jakiś niedbaluch czy też zwykły aferzysta. W tym wypadku gracz zamiast narzekać winien zgłosić się osobiście lub listownie do Dyrekcji Loterji, która udzieli mu wszelkiej satysfakcji.

„Na kopertę“ — nowa ofiara.

Do zamieszkałej przy ul. Jadwigi Nr. 103 Anny Dybowskiej przybyło wczoraj dwóch osobników, celem skontrolowania posiadanej przez D. dolarówki, gdyż — jak twierdzili przybyli — na numer ten padła wygrana 50 dolarów. Dybowska, nie podejrzewając nieznajomych przyniosła starannie przechowywaną w skrytce dolarówkę i wręczyła jednemu z mężczyzn. Po otrzymaniu obligacji oszust wyjął z teczki kopertę, włożył do niej dolarówkę, zakleił kopertę i zaadresował, a następnie gotowy do wysłania list wręczył kobiecie, polecając niezwłocznie wysłać go do banku w Krakowie. Następnego dnia Dybowska, zabrawszy kopertę udała się na pocztę, by list nadać pod adresem wskazanym. W drodze powstało u niej podejrzenie, że w kopercie dolarówki niema i wtedy ją otwarła, przekonała się, że istotnie zamiast dolarówki, którą skradziono, sprytni oszuści włożyli do koperty kawałek bezwartościowej gazety. Zawiadomiona policja energicznie szuka oszustów. Szykuje się dla nich „zakratowana koperta“.

Z RADOMSKA.

— **Amatorka cudzej własności.** P. Jan Katuszewski (Krakowska 106), zgłosił policji o skradzeniu mu obrączki złotej, torebki damskiej, ręcznika i 3 ch chusteczek. O kradzież podejrzewa służącą Danielę Siewkę.

— **Zdobyła złoty zegarek.** P. Szlamie Krakowskiemu (Reymonta 21) skradziono podczas jego nieobecności w domu złoty zegarek damski wart. 250 zł. O kradzież jest podejrzana Zofja Dworniak z Radomska.

z Radomska (dalszy ciąg).

— **Za potajemny ubój.** Za potajemny ubój spisano protokół na Mosura Jana (Krakowska 7) i na Wekształtna Nuchyma (Strzałkowska 50).

— **Krewki Jan Stanisław.** Sąd Grodzki w Radomsku skazał Jana Stanisława Szykulskiego z Radomska za pobicie Abrama Gruszki w czasie dokonywania zajęcia przez komornika na karę 100 zł. grzywny i 10 zł. opłaty sądowej i ponoszenie kosztów sądowych

— **Skazanie złodziejskiej czwórki.** Sąd grodzki skazał Jana Ignacego, Stanisława i Wiktorję Kozłów na karę 1 roku więzienia za kradzież różnych towarów, wart. 150 zł. na szkodę Lewka Goldberga z Chełmna. Ponadto Jan Kozioł za kradzież poduszeczki skazany został na 2 miesiące aresztu. Sąd skazał za oba te przestępstwa Jana Kozła na łączną karę 1 roku więzienia.

— **Zakłócili spokój publiczny.** Za zakłócenie spokoju publicznego spisano protokół na Józefa Salę i Józefa Ozgę (Narutowicza 27) oraz na Jana Bilasa (Szopena 28.)

— **Podejrzany o kradzież.** P. Benjamin Manela (Plac 3 Maja 18) zgłosiła policji, że ze straganu skradziono jej ubranie, wartości 7 zł. O kradzież podejrzewa Józefa Kozła zam. we wsi Orzechów.

— **Notoryczna złodziejka i paserka przed sądem.** Za kradzież bielizny ze strychu na szkodę p. L. Sikowej i Józefy Jarocińskiej sąd grodzki skazał Janinę Nojkową na 2 lata więzienia, a to ze względu na jej poprzednią 9-cio krotną karalność, zaś Zofję Cieślikową za przyjęcie rzeczy skradzionych na przechowanie sąd skazał na 6 miesięcy więzienia i 50 zł. grzywny.

— **Świętokradztwo.** Niewykryci narazie złodzieje dostali się do kościółka we wsi Bugaj, gm. Dmenin, gdzie skradli 3 obrusy białe z koronkami, 3 podkładki pod obrusy z białego płótna, 3 czerwone sukienne nakrycia na ołtarz i jeden dywan. Wartość skradzionych rzeczy wynosi 100 zł. Policja wszczęła natychmiast dochodzenie.

Do akt Nr. Km. 839 1933/3.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku, rewiru II Wacław Woźniakowski zamieszkały w Radomsku przy ul. Przedborskiej 35 na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 24 lipca 1933 roku od godz. 10 rano na pokrycie należności firmy „Tretorn" odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Salomona Neimarka w jego lokalu w Radomsku przy ulicy Rynek 2, składających się 650 ciu strun, cytry, 8-miu parasolek, 15-tu par pantofli płóciennych 10-ciu pudełek guzików płóciennych i innych, oszacowanych na łączną sumę 570 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Radomsko, dn. 8 lipca 1933 r.

Komornik **W. Woźniakowski**

Z KRAJU.

= **PRZYGOTOWANIA DO 4-GO KONKURSU MODELI LATAJĄCYCH.** Jak co roku, Liga Obrony Powietrznej urządza wielki konkurs modeli samolotów latających. Będzie to 4-ty z rzędu konkurs, a odbędzie się tym razem w Krakowie na Błoniach.

Pomimo, że konkurs odbędzie się dopiero w dniach 26, 27 i 28 sierpnia br, przygotowania są już w toku. Do udziału w zawodach dopuszczeni będą amatorowie-uczniowie i instruktorzy nauczyciele. Prawo uczestnictwa mają tylko zdobywcy pierwszych nagród na konkursach eliminacyjnych lokalnych, urządzanych przez Komitety Wojewódzkie LOPP.

Nagrody na konkurs amatorów zostały ofiarowane przez poszczególne instytucje i osoby prywatne, dla instruktorów natomiast przewidziane są nagrody pieniężne, ofiarowane przez Zarząd Główny LOPP w łącznej wysokości 2000 zł.

Konkursy modeli latających są znakomitą zachętą dla młodych entuzjastów lotnictwa, z pośród których rekrutować się będą przyszłe kadry inżynierów i techników lotniczych, podstawa rozwoju przemysłu lotniczego.

= **15 TYSIĘCY POLAKÓW POJEDZIE BEZ PASZPORTÓW DO AUSTRJI** Rokowania między rządem polskim a rządem austrjackim w sprawie zorganizowania ruchu turystycznego z Polski do Austrji, znajdują się w stadjum definitywnego zakończenia.

Mają być uruchomione w bieżącym sezonie specjalne pociągi wycieczkowe do Austrji, głównie z okazji odsieczy Wiednia, wielkiego dorocznego festivalu muzycznego w Salzburgu, oraz zjazdu katolickiego w Wiedniu.

W wycieczkach weźmie udział około 15 tysięcy osób, które wyjadą za zbiorowemi bezpłatnemi paszportami.

Nadto około 5000 polskich turystów ma otrzymać indywidualne ulgowe paszporty do Austrji ważne na jeden miesiąc.

Wzamian za to rząd austrjacki ma przyznać Polsce duży kontyngent jaj, oraz podwyższyć kontyngenty trzody chlewnej i węgla.

Lekarz zostawił bandaż w brzuchu operowanej.

W jednym z prowincjonalnych miast na Pomorzu zachorowała wśród tajemniczych okoliczności funkcjonarjuszka kasy chorych niejaka St. G, która odczuwała dotkliwe boleści w jamie brzusznej. Żaden z lekarzy nie mógł postawić trafnej djagnozy, wobec czego udała się do szpitala w Grudziądzu, gdzie lekarze przecięli miejsce, gdzie zbierała się ropa.

Ropa ciekła z rany bezustannie przez kilka dni, wobec czego wyznaczono dzień, w którym miała się odbyć operacja celem zbadania przyczyny wewnętrznego ropienia. Przed operacją opatrująca ranę siostra wyciągnęła z rany, ku największemu zdumieniu obecnych długi zwój bandaża i kawał przegniłej waty.

Okazało się, że pacjentka przed 8 miesiącami przechodziła zapalenie ślepej kiszki i zmuszona była wówczas poddać się operacji. Lekarz operujący widocznie przez roztargnienie, czy nie uwagę pozostawił w brzuchu bandaż muślinowy i watę, które po kilku miesiącach uległy zepsuciu, powodując ropę.

Oczywiście sprawą tą zajmą się niewątpliwie sąd oraz izba lekarska, gdyż stan chorej jest dość poważny i nie wiadomo, jaki będzie wynik tej choroby, Wydobyte z brzucha bandaż i watę zakonserwowano w spirytusie w lecznicy kasy chorych w Grudziądzu, gdzie można je oglądać za opłatą 10 groszy. Dochód przeznaczony jest na odszkodowanie dla ofiary niesumiennego chirurga, który przez niedbalstwo mógł spowodować śmierć młodej osoby.

Tragiczne pomyłki lekarzy, czy też lekkomyślne zaniedbania — zdarzają się coraz częściej.

Dość przytoczyć niedawną sprawę w sądzie stołecznym o operację biustu, dość wspomnieć o tragicznej śmierci ś. p. Drabika — aby nasunęły się smutne refleksje na temat kto w tych wypadkach ponosi winę?

Ostatni, przytoczony na wstępie wypadek jest już zbyt jaskrawy, aby mieć tu wątpliwości: zawinił bezapelacyjnie lekarz.

Największy kanał na świecie którego budową kierowała policja.

Sowiecka prasa zamieszcza sprawozdanie wiceprzewodniczącego państwowej policji politycznej (GPU.), Jagody, wystosowane do rządu sowieckiego, w którem omawia on budowę najdłuższego na świecie kanału Białomorskiego, łączącego Bałtyk z Morzem Białem o długości 227 km.

Białomorski kanał jest też jedynym kanałem na świecie, którego budowę powierzono policji państwowej, sowieckiej GPU. Rząd sowiecki postąpił tak dlatego, że przy budowie zatrudnieni zostali „zbrodniarze" zesłani do krajów północnych ZSSR. i skazani na roboty przymusowe. Białomorski kanał jest zatem dziełem rąk tych „kułaków kontrrewolucjonistów" i „opozycjonistów" wszelkich kierunków, którzy zesłani zostali na wygnanie w czasie kolektywizacji i walk z kułakami.

Ciekawe są dane, jakie wiceprezes GPU. Jagoda przytacza w swem sprawozdaniu. Jagoda pisze:

„Oznajmiam, że budowa Białomorskiego kanału, rozpoczęta z końcem listopada 1931 zakończona została 20 czerwca 1933 tj. w ciągu jednego roku i 9 miesięcy. Próby wykazały, że kanał wybudowany został solidnie. Wybudowano 118 urządzeń, w tem 19 dźwigni, 15 wodnych barjer, 12 baszt, 40 wałów i 32 drobnych kanałów. Przy tem wykonano następujące roboty: wykopano 9 000.000 metrów sześciennych fundamentów, w tem w skale 2 514.000 m. sześć., zwieziono 8 412.000 m. sześc. nasypu, przeniesiono kolej murmańską, przyczem wykopano 2.500 000 m. sześc. ziemi. Betonu zużyto 390.000 m. sześc.

Ponury dokument hitlerowskiego bestjalstwa.

Wiadomość o tragicznej śmierci b. posła socjalistycznego do Reichstagu dr. Jana Stellinga, który został w bestjalski sposób storturowany przez hitlerowców, znalała obecnie potwierdzenie.

Zwłoki tragicznie zmarłego, zostały onegdaj spalone w jednem z krematorjów berlińskich. Śmierć czołowego ongiś przywódcy niemieckiej partji socjalistycznej jest jedną z krwawych kart w dziejach hitlerowskiej rewolucji narodowej.

Pos. Stelling mieszkał w kolonji robotniczej koło miejscowości Köpenick u sekretarza związku zawodowego Schmausa, którego syn podczas napadu hitlerowców na dom ojca, zastrzelił trzech napastników. Na drugi dzień do mieszkania Schmausa przybył oddział szturmowych hitlerowców, który wszystkich obecnych, t. ojca i syna, oraz pos. Stellingę zakuł w kajdany, odprowadził do więzienia, gdzie okładano aresztowanych przez kilka godzin żelaznemi prętami.

Od tej chwili wszelkie wieści o aresztowanych przestały dochodzić, a stroskani członkowie rodziny dopytując się u władz o losy swoich krewnych spotkali się z szyderczą odpowiedzią, że „powodzi im się jaknajlepiej".

Dopiero po dwóch tygodniach znaleziono w pobliżu stawu koło Köpenick zupełnie zniekształcone zwłoki mężczyzny, którego jednak na podstawie znalezionej w jego ubraniu legitymacji, rozpoznano, jako posła Stellinga. Zwłoki przewiezione zostały do kosnicy i stamtąd zabrane przez rodzinę, która poleciła je spalić w krematorjum.

Aresztowany równocześnie z pos. Stellingem przyjaciel jego Schmaus, popełnił w więzieniu samobójstwo przez powieszenie, zaś o losach jego syna do tej pory nic nie wiadomo.

Żona Schmausa wskutek tragicznych przeżyć doznała pomieszania zmysłów i umieszczona została w szpitalu dla umysłowo chorych.

W sprawie obniżek płac w przem. węglowym.

Jak to już donosiliśmy, udała się do Warszawy, celem interwenjowania u władz, delegacja posłów Z. Z. Z. z trzech Zagłębi węglowych.

Delegacja ta, której towarzyszył poseł centralnego wydziału Gardecki przyjęta została przez ministra Ducha w Min. Opieki Społecznej i przedstawiła p. ministrowi chęć pozbycia się przez przemysłowców umowy zbiorowej w przemyśle węglowym, która to umowa kończy się 31 lipca i może być wymówiona najpóźniej 15 lipca. Przemysłowcy przed wymówieniem umowy zbiorowej rozpoczęli perfidną akcję obniżania płac o 15 proc. — rzekomo ze zgodą robotników. Ponadto delegacja zwróciła p. ministrowi uwagę na konieczność wprowadzenia w życie ustawodawstwa o umowach zbiorowych i przymusowem rozjemstwie.

Minister Duch oświadczył, iż rząd uważa żądania przemysłowców za niesłuszne, niecelowe i nieusprawiedliwione. Co się tyczy wspomnianego ustawodawstwa — p. minister podziela pogląd delegacji i będzie dążył, aby ustawy te wprowadzić w życie.

Dziś delegacja poselska przyjęta będzie w Min. Przemysłu i Handlu.

ZE SWIATA.

× **KRAINA BEZSENNOŚCI.** Jeśli wierzyć wiadomościom, pochodzącym z Kapsztadu, południowo afrykańska kolonja brytyjska jest krainą bezsenności.

Cytuje się niezliczone wypadki osób, które oddawna już nie wiedzą, co to jest sen. Mówi się o pewnej kobiecie, niedawno zmarłej, że przez ostatnich 22 lat swego życia ani razu nie zmrużyła oka.

Jeszcze ciekawszym jest wypadek pewnego kupca obrazów i dzieł sztuki, Wiliama Colsona, mieszkającego w Port Elisabeth i mającego dziś 73 lat. Twierdzi on, że nie spał od 48 lat i co dziwniejsze, bynajmniej nie cierpi z tego powodu. Jak sam opowiada, kładzie się co wieczór do łóżka, ponieważ zachował ten „głupi zwyczaj", ale już od 28 roku życia stracił wszelką zdolność do snu.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 8 lipca

7.00 Sygnał czasu. 70.5 Gimnastyka 7.20 Płyty gramof. 7.25 Dz. poran. wiad. sport. 7.30 Płyty gramof. 7.52 Chwilka gosp. domowego 7.55 Program na dz. nast. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramof. 12.25 Codz przegląd prasy polskiej. 12.53 Kom. meteor. 12.35 Płyty gramofonowe. 12.55 Dz. południ. 14.55 Płyty gramof. 15.05 Wiad. bież. 15.10 Komun. Państw. Inst. Eksport. 15.15 Płyty gramof. 15.25 Komun. gosp. 15.35 Płyty gramof. 15.45 Kronika 15.50 Płyty gramof 16.00 Słuchowisko dla dzieci ze Lwowa. 16.30 Koncert popularny. 17.00 „Gdzie jesteśmy i gdzie być powinniśmy na terenie międzynarodowym", wygł. p. S. Adamowiczowa. 17.55 D. c. koncertu. 18.15 Odczyt z Krakowa. 18.35 Koncert kameralny. 19.20 Rozmaitości. 19.35 Program na dz. nast. 19.40 Feljeton 20.00 Koncert wieczorny wyk. ork. P. R. dod dyr. St. Nawrota. 20.50 Dzien. wiecz. 21.00 „Kom. roln. Przyspos. Roln." wygł. inż. Z. Kobyliński. 21.10 Muzyka. 22.00 Muzyka tan. z Ciechocinka. 22.25 Wiad. sport 22.35 Wiąd. meteor. dla kom. lotn. i kom. policyjny. 22.40 Muzyka taneczna z Ciechocinka.

Redaktor odpowiedzialny Józef Weinicki
Wydawca: „PRASA" Sp. z o. o.
Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 68. Tel. 30 i 7-99